

19

P R O T O K O Ł

przesłuchania podejrzanego

Nowy Sącz dnia 21 lipca 1954 r.

Zięcik Zbigniew ppor. oficer śledczy Pow. Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Nowym Sączu przesłuchał w charakterze podejrzanego

OPYD Józef ps. "Bystry"

(Dalsze personalia w aktach)

Pyt: Podajcie kiedy i jakich okolicznościach zostaliście zawerbowani do Kontrrewolucyjnej organizacji "Odwet Górski" ?

Odp: Dąty dokładnie nie pamiętam między 15 a 20 października 1951 r. w porze wieczornej spotkałem się z Adamczyk Maria (aresztowana) która znałem poprzednio, na drodze koło tartaku w Kamienicy pow. Limanowa, która w toku rozmowy oznajmiła mi, że tworzy się na terenie Kamienicy organizacja, która zajmuje się jedyn pan, który mi wytłumaczy co i jaka jest organizacja. Postawiła mi propozycję wstąpienia do tej organizacji, słownie nie dałem Adamczykowi odpowiedzi, ponieważ ta dała mi czas do namysłu, oświadczając, że kiedyś spotkacie się z panem to on mi wszystko wytłumaczy, przyczem o spotkaniu tym mnie powiadomi. Ponadto Adamczyk Maria uprzedziła mnie bym nikomu o przeprowadzonej rozmowie nie mówił, co jej przyrzekłem i na tym rozeszliśmy się. Wówczas zorientowałem się, że jest to nielegalna organizacja.

Po upływie tygodnia czasu gdy przechodziłem koło tartaku z budynku Zarządu Tartaku wybiegła Adamczyk Maria, która zawołała mnie do kancelarii, skąd przeprowadziła mnie do mieszkania b. kierownika Tartaku Kukawskiego (skazany), gdzie w pokoju zastałem nieznanego mi osobnika, który mi się przedstawił stopniem wojskowym i pseudonimem, major pseudonimu nie pamiętam, po uprzednim zapytaniu się o moje nazwisko. Następnie po przywitaniu się kazał usiąść, oświadczył, że jest o mnie poinformowany i mamy was wołano do organizacji, pytając się czy się zgadzam. Wówczas ja się zapytałem co ja będę robił w tej organizacji, czy będzie gdzieś chodził, na co ten oświadczył, że nie będę nigdzie chodził, będę siedział w domu i pracował a będę mu dostarczał informacje, gdy nie wyrażałem słownej zgody oświadczył, że teraz złożę przysięgę, ponieważ już wiem o istnieniu organizacji. Przygotował krząz na stole, oświadczył bym sobie obrał pseudonim, pytałem się jaki, ten oświadczył coś od gór, więc obrałem sobie "Bystry". Następnie kazał mi stanąć na baczność, lewą rękę położyć na krzyżu i powtarzać zanim słowa przysięgi co ja uczynięm. Treści przysięgi obecnie nie pamiętam.

Po złożeniu przysięgi kazał mi usiąść na krześle, pozwolił mi na moją prośbę zapalić papierosa, oświadczył, że teraz jestem członkiem organizacji, podając mi nazwę której obecnie nie pamiętam, oświadczył, że o istnieniu organizacji nie wolno mi nic mówić, bo jeżeli on się dowiedzie, że mówiłem cokolwiek o istnieniu organizacji to czeka mnie kula w łeb. Wyciągnął notatnik, pytał się o kilka nazwisk czy pracują w spółdzielni co ja mu potwierdziłem, poczem oświadczył, że niema czasu, że się spotkamy, obecnie go nie będzie a jak będzie to powiadomi mnie Adamczyk Maria o nowym spotkaniu. Przed odejściem jeszcze raz mnie uprzedził bym do nikogo nie mówił o istnieniu organizacji. Podczas tej rozmowy osobnik ten coś mówił wrogo na temat ustroju Polski Ludowej, czego obecnie nie pamiętam.

Po upływie dwóch, trzech tygodni czasu, Adamczyk Maria powiadomiła mnie telefonicznie podczas pracy, o nowym spotkaniu organizacyjnym bym przyszedł koło 8 lub 9 godziny wieczór i z ten pan jest. Wieczorem wieczorem udałem się do mieszkania Kukawskiego, gdzie w pokoju zasta-

*[Signature]*

*OPYD Józef*



złem osobnika, który wciągnął mnie do organizacji i po przywitaniu się pytał się mnie co słychać nowego, gdy odpowiedziałem, że nie posiadam żadnych nowych wiadomości, oświadczył, że trzeba się tymi sprawami interesować. Następnie zanotował sobie w notatniku moje imię, nazwisko, imię ojca i matki, datę urodzenia, miejsce zamieszkania, stopień wojskowy. W między czasie przyszedł Kukawski Marian i pytał się mnie co słychać, odpowiedział, że nic nowego, zorientowałem się, że Kukawski również należy do organizacji. W dalszej rozmowie osobnik ten oświadczył, że potrzeba wciągnąć do organizacji jednego chłopaka, przyczem zapytał się mnie co ja o tym myślę, nie dałem na to pytanie odpowiedzi, ten oświadczył, że jest poinformowany o Jaworze (Józefie) iż jest cwany chłopak i będzie się nadawał do organizacji, pytając się jaki Jawor jest, który był moim kolegą. Oświadczyłem, że Jawor jest moim kolegą, że jest dobrym chłopakiem, wobec czego ten polecił mi rozmawiać na temat organizacji z Jaworem a gdy ten wyraził zgodę przyprowadzić go do niego, pouczył mnie przy tym jak mam z Jaworem rozmawiać i po trzech dniach Jawora mam do niego przyprowadzić. Na tym spotkanie się zakończyło, jak mi oświadczył nie ma czasu bo ma jakąś robotę, uprzedzając bym przyszedł z Jaworem.

Po dwóch lub trzech dniach spotkałem się z Jaworem Józefem, moim kolegą, któremu w czasie rozmowy powiedziałem, iż jest jeden pan na Kramazowce (dzielnica Kamienicy), który z toba się chce widzieć. Jawor pytał się kto to jest i co chce od niego, oznajmiłem mu, że istnieje tajna organizacja, do której właśnie ten pan chce go wciągnąć, Jawor pytał się mnie czy ja należę do tej organizacji, oświadczyłem, że należę poczem Jawor wyraził zgodę. Wieczorem udałem się z Jaworem do kierownika organizacji na spotkanie, które odbyło się w mieszkaniu Kukawskiego. Po wejściu do pokoju osobnik ten zapytał się "Jawor" co ja potwierdziłem poczem obaj z Jaworem Józefem rozmawiali na temat wstąpienia do organizacji natomiast ja i Kukawski Marian siedzieliśmy na kanapie słuchając radia. Nie pamiętam czy byłem obecny przy przysiedzie składanej przez Jawora, że Jawor otrzymał ps. "Skała". Jakiego zadania organizacyjnego otrzymał Jawor nie wiem, ponieważ osobnik ten kazał mnie i Kukawskiemu opuścić pokój, wobec czego ja udałem się do domu.

Po jakimś czasie Adamczyk Maria telefonicznie powiadomiła mnie o spotkaniu organizacyjnym z kierownikiem organizacji. Wieczorem gdy przyszedłem i pukałem do drzwi nikt mnie nie puszczał, słyszałem przez drzwi pisanie na maszynie, które ustało gdy pukałem, zostałem wpuszczony do pokoju po trzykrotnym pukaniu, przyczem po wejściu nie widziałem w pokoju nikogo ani maszyny do pisania a osobnik ten był zmieszany i przestraszony. Zły był, że nie przyszedłem na wyznaczony dzień na spotkanie, ponieważ nie przyszedłem na oznaczony dzień bo miałem coś do załatwienia. Oświadczył by się ponownie mi nie przytrafił. Na tym spotkaniu osobnik ten pytał się o informacje: z terenu gminy Kamienica: ile jest oficerów w rezerwie, podoficerów, szeregowych, poborowych, oraz ogólna liczba, ile jest koni, wozów, samochodów i motorów. Ze spisanego Referatu Wojskowego P.G.R.N. w Kamienicy, gdzie pracowałem znałem liczby koni i wozów, lecz podałem te dane w przybliżeniu, również w powyższych sprawach podałem dane w przybliżeniu, faktycznego stanu nie znałem. Jakiego liczby podałem do powyższych danych obecnie nie pamiętam. Pytał się o ogólną liczbę ludności, liczbę urodzeń, oświadczyłem że nie znam tych liczb ponieważ nie posiadam kartoteki, na co ten osobnik oświadczył to bardzo źle, bo ja mam tutaj zapisane. Dane które podawałem osobnik ten notował sobie. Podczas tego spotkania pytał się ile jest czł. Partii, ile jest dzieci w szkołach, ile jest strażaków, jaki posiadają sprzęt, ile ludzi pracuje w Społdzielni, których to danych nie mogłem udzielić, ponieważ nie znałem a on już miał ponotowane i niektóre liczby mi podawał jako przykład że ja nie wiem a on to już ma. Natomiast nie posiadał tych danych które mu podałem wiadome mi z pracy w Referacie Wojskowym. Osobnik ten największy nacisk kładł na tajne dokumenty w Referacie Wojskowym, oświadczyłem, że tajnych dokumentów nie ma w Referacie Wojskowym, wówczas pytał się o dokumenty poślne, wówczas oświadczyłem, że poślne dokumenty są, pytał się o ich treść, których

th

Opył Jozif



20

nie podałem, oświadczając, że nie pamiętam. Wobec czego na następne spotkanie polecił mi, że będzie miał pewne informacje i wówczas da mi polecenie jakie informacje mam mu udzielić. Gdzieś w grudniu 1951 r. wniosłem prośbę o zwolnienie mnie z pracy, ponieważ nie mogłem sobie poradzić z pracą i osobnik ten pytał się mnie o to, gdy mu powiedziałem, że sobie nie mogę poradzić z pracą, oświadczył, że na moje miejsce mają jakiegoś człowieka z Limanowej. Ponadto polecił mi bym powiadomił Jawora Józefa aby przyszedł do niego w następnym dniu na spotkanie. Spotkanie organizacyjne z tym osobnikiem odbyło się w styczniu lub lutym 1952 r. i było ostatnim, ponieważ później już z nim nie spotkałem się. W następnym dniu powiadomiłem Jawora Józefa by poszedł na spotkanie z tym osobnikiem. Członkiem organizacji tajnej byłem do ostatnich dni kwietnia 1952 r. kiedy to nastąpiły aresztowania i ja korzystając z tego, że od razu nie zostałem aresztowany rozpocząłem się ukrywać, ukrywając się do chwili aresztowania mnie t.j. 9 lipca 1952 r.

Na tym protokół przesłuchania podejrzanego przerwano.

Protokół spisano zgodnie z moimi zeznaniami co po osobistym odczytaniu własnoręcznie podpisałem jako zgodny z prawdą.

przesłuchał:

Oficer Sledczy PUBP N-Sacz

/-/ Ziencik Zbigniew ppor.

zeznał:

Opyd Jozef

Opyd Jozef